

Bajka o Jasiu i wróżkach z tajemniczego ogrodu

Czy wiecie dzieci, że niedaleko waszego przedszkola jest **czarodziejski** ogród w którym mieszkają najprawdziwsze wróżki. Nie? W takim razie opowiem wam historię, która wydarzyła się całkiem niedawno tuż za oknem przez które właśnie patrzycie.

Jaś był już dużym chłopcem, z uśmiechem chodził do przedszkola, potrafił odbić kartę chipową, umiał zapiąć buciki, włączyć telewizor i **komputer** taty, wiedział też, że jego grupa to „Żabki”.

W pewien słoneczny poniedziałek chłopiec jak zwykle udał się z mamą do przedszkola. Zapowiadał się kolejny dzień przygody: zabawa z kolegami, taniec, śpiew i oczywiście malowanie farbami.

Jasiu najbardziej na świecie lubił malować, dlatego też, gdy dowiedział się od pani przedszkolanki, że dzisiaj dzieci mają namalować **pałac** z miejsca zabrał się do pracy.

Po pewnym czasie obrazek był już gotowy. Chłopiec z zachwytem przypatrywał się swojemu dziełu. Na kartce widniał bowiem przepiękny kolorowy pałac otoczony błękitnym **jeziorem** z krystalicznie czystą wodą.

Na chwilę chłopiec zmrużył powieki i wyobraził sobie, że przenosi się do magicznego miejsca, które właśnie namalował.

Wtem zerwał się straszny wiatr. Mały Jasio natychmiast otworzył oczy, spostrzegł, że **zegar** w przedszkolnej salce zatrzymał się, a wszystkie dzieci wkoło zniknęły.

Chłopiec odkrył, że jakaś tajemnicza moc przeniosła go w najpiękniejsze miejsce na świecie. Jaś znalazł się bowiem w pałacu, który przed chwilą namalował.

Pierwszą osobą, którą spotkał była wróżka Basia o pięknych blond włosach i anielskiej twarzy. Na jej nosie unosiły się duże czerwone okulary.

Wróżka Basia zaprosiła małego chłopca na kubek ciepłego kakao, sama wypita kawę rozpuszczalną, po czym otworzyła tajemne przejście do czarodziejskiego ogrodu.

W ogrodzie na gałązce róży wisiła żółta **peleryna** wróżki Marzenki, która właśnie kończyła poranną gimnastykę.

Dwie inne wróżki Mirka i Asia strzegły bram tajemniczego ogrodu, tak by żadna niepowołana istota nie dostała się do ich królestwa.

Mały Jaś dopiero teraz spostrzegł, że w ogrodzie wrózek na drzewach zamiast owoców rośnie najprawdziwsza **czekolada**, a nad jego głową właśnie przemknął najprawdziwszy **latający dywan**.

„Czy są tu jakieś **samochody wyścigowe?**” - zapytał z zaciekawieniem Jasio, który uwielbiał auta.

„Nie” - odpowiedziała szeptem wróżka Basia. „Ale jest tu moja biała karetą”.
„Czy chcesz ją zobaczyć?”

Chłopiec był zachwycony kareta wróżki Basi. Nie zastanawiając się wskoczył na przednie siedzenie pachnącego kwiatami wozu.

Wtedy wróżka Basia wypowiedziała jakieś zaklęcie. Przez chwilę zrobiło się ciemno, po czym zerwał się silny wiatr.

Gdy po jakimś czasie chłopiec otworzył oczy znalazł się znów w przedszkolnej salce „Żabek”, a na stolyczku leżał namalowany przez niego obrazek z pałacem wrózek.

Powiem wam w sekrecie, że przygoda, którą przeżył Jaś wydarzyła się naprawdę. Cztery Wróżki co jakiś czas otwierają drzwi swojego królestwa.

Sama jestem ciekawa, kogo teraz zaproszą do swojego czarodziejskiego ogrodu. Może właśnie Ciebie. Czy chciałbyś?

Autor: **Jaś Kukla** (Żabki)